

PRZEGŁĄD POWSZECHNY

PRZEGŁĄD POWSZECHNY wychodzi dwa razy na tydzień: t. j. w środę i sobotę.
Cena w Lwowie kwartalnie: 1 złr. 50 kr. (od 15 listop. do końca grud. 1 złr.)
Cena na prowincyi kwartalnie: 2 złr. (od 15 listop. do końca grudnia 1 złr. 10 kr.) — jeszcze w dawnej monecie.

Listy reklamacyjne oddane nieopieczętowane urzędowi pocztowemu, niepodlegają frankowaniu.

INSERATY, jako to: ogłoszenia, wiadomości i doniesienia wszelkiego rodzaju, przyjmują się do druku za opłatą od wiersza drobnego druku (petit) za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. z dodatkiem opłaty stałej za każdorazowe umieszczenie po 18 kr. m. k.

Expedytory PRZEGŁĄDU na ulicy wałowej obok pikiety ogólnego pod Nr. 739/4 na 1. piętrze.

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 16. listopada.

Program nowego gabinetu pruskiego ziszczył nadzieje liberalów umiarkowanych. Krom bardzo ogólnych wyrażen, zawiera w sobie to szczegółowe wyznaczenie, że rząd chce zachować się w granicach konstytucyj określonych. Program ten zamieszczony w *Korespondencji Pruskiej* na dzień przed wyborami wyborców, wywarł dobre wrażenie. Spodziewają się, że jak wybory wyborców, które się odbyły 12. b. m. tak i wybory posłów wypadną w duchu ministerialnym, bo duch ten jest liberalny.

Agitacja wyborcza w W. księstwie Południowym, przedstawia nowy przykład, jak pod maską liberalizmu gotowa jest zawsze urzędnikieria pruska w tej prowincyi deptać najświętsze prawa narodowości. Odezwe naczelnego prezesa W. księstwa Poznańskiego i oświadczenie arcybiskupa Przyłuskiego, znajdzie czytelnik dostojnie w przyszłym Przeglądzie dzienników.

Sprawa czarnogórska została już załatwioną. — Co raz to nowy spór znika z horyzontu politycznego, aby po niej jakim czasie raz naważać dyplomatów i dziennikarzy, póki historia nie raczy się zlitować nad temi łapanami sztukami.

Od ostatniego pokoju paryskiego powtarza się nieustannie ten sam fenomen, że mocarstwa europejskie, czy nie chcą czy nie mogą załatwić stanowczo żadnej kwestyi spornej międzynarodowej, lecz albo na pół, albo wcale niezadowolonych, zawieszają na czas nieoznaczony. Pokój paryski nierozstrzygnął stanowczo kwestyi wschodniej; konwencja w sprawie urzędowania Multan i Wołoszczyzny, nie założyła w organizacji tych państw stałych fundamentów; *Perim* i *Suez* noszą tę samą cechę niechętnego przyzwolenia i z jednej i z drugiej strony — słowem, żadna ze stron interesowanych w ważniejszych kwestiach spornych nie ma odwagi postąpić sobie z nieubłaganą konsekwencją, poprzec swoje widoki czy osobiste interesa energicznie. Najnowszy dowód tego mamy w zakończeniu sprawy czarnogórskiej, o której donosi *Monitor* zbyt lakonicznie, że komisya podpisała na dniu 8go b. m. protokół mający przeszkodzić na przyszłość smutnym zawiątkom, którym należy raz koniec położyć i przez wzgląd na dobro ludzkości i przez wzgląd na pokój powszechny. Zaprawdę trudno było dobrać ciemniejszych wyrazów, aby donieść

o załatwieniu sporu, który był bardzo jasny i wyraźny.

Chodziło w nim nie tylko o granice Czarnogóry, nie tylko o pominięcie ich do morza, ale chodziło — a co jest rzeczą najważniejszą — bo jest przyczyną ciągłych walk — chodziło o pretensje W. Porty do zwierzchnictwa nad tym krajem, który nigdy zwierzchnictwa Porty nie uznawał. — Granice miało przyznać takie, jakie Czarnogóra zajmowała w r. 1856. — Odstąpienie Czarnogórze portu na morzu Adriatykiem mimo życzeń Francji i Rosji nie przyszło do skutku, kwestya zwierzchnictwa zaś wcale nie tykała. — Pomimo więc zmian terytoryalnych kwestya ta stoi ciągle jeszcze na tym samym punkcie, a podobnego rodzaju załatwienie nie przeszkodzi na przyszłość smutnym zawiątkom.

Zegluga parowa na Dniestrze.

W tej chwili odbywa się w mieście naszym zebranie akcyonaryuszów, którzy się złączyli celem wprowadzenia w życie zeglugi parowej na Dniestrze. Jak ważnem jest to przedsięwzięcie dla kraju, nie potrzebujemy dowodzić. Jest to niezaprzeczenie w dzisiejszej chwili jedna z najważniejszych kwestyj, i po budzącej w Galicji kolei, najpierwsze zajmuje miejsce. Z tego powodu światła i praco wicie napisaną rozprawkę, nadesłaną nam z Buczacza, stawiamy na czele pisma naszego, przekonani, że ta kwestya rozbudzi powszechną uwagę i da powód zapewne do wielu innych rozpraw rzecz tę wyjaśniających, dla których kolumny nasze będą zawsze otwarte.

Pospieszamy tedy z udzieleniem tej tak ważnej i kraj nasz obchodzącej wiadomości o świeżo przedsięwziętym zbadaniu Dniestru w celu zaprowadzenia na nim zeglugi parowej.

Bucacz 8. listopada. Traktat paryski orzekł, że wszystkie rzeki główne, a zatem i Dniestr jako drogi handlowe publiczne, są wolne i otwarte dla przemysłu i współubiegania się całego świata, celem korzystania z tych naturalnych dróg handlowych. Ponieważ zaś korzystne użycie tej drogi handlowej zawisło od zaprowadzenia statków parowych, tak zwanych remorkerów, któreby prowadziły statki, ładowane przeciw wody nawet, a tem samem mogły pośredniczyć w obydwoch głównych kierunkach handlowych, ze wschodu na zachód, i z zachodu na wschód: uważamy przeto otworzenie zeglugi parowej na Dniestrze, jako otworzenie nowego źródła bogactwa krajowego.

Już w miesiącu sierpniu b. r. za szczególnym

staraniem JW. Włodzimierza hr. Baworowskiego utworzona została subskrypcya na akcje powstać mającego Towarzystwa żeglugi parowej na Dniestrze, a po Okopy. W krótkim czasie i niewielkiem kółku obywateli zebrano około 150.000 złr. m. k. Jest to najdobitniejszy dowód praktyczności pomysłu i wzbudza pewną nadzieję, że wyrachowany na pół miliona złr. najmniejszy kapitał zakładowy *) w szerszym kole krajowych obywateli zostanie zabezpieczonym. Że to przedsięwzięcie dojdzie do skutku i rozwine się jak najpomyślniej, tem bardziej wierzymy, gdy jak z pewnego dochodzi nas źródła, J. O. książę Sapieha — tyle zasłużony obrońca krajowych interesów, — towarzystwo to żeglugi parowej na Dniestrze bierze pod swą opiekę, i zapewnia mu wszystkie korzyści, jakie dla towarzystwa wypłynęły mogą z obszernych jego wpływów. Zaprowadzenie żeglugi parowej na Dniestrze, gdy ta przez kolej żelazną poboczną wejdzie w bezpośredni związek z koleją główną galicyjską, musi oczywiście wpłynąć najkorzystniej na oba te przedsięwzięcia krajowe. Nie ujdzie to zapewne baczności światłych przewodców, i w tej mierze możemy na nich śmiało pokładać nadzieje nasze.

W skutek tedy staran szczególnie JW. hr. Baworowskiego zakład budowania statków parowych pod firmą *Ruston et Comp.* mający fabryki swoje w Pradze i Florisdorfie pod Wiedniem **) wysłał inżyniera swego p. Dingley, aby zbadał dokładnie koryto Dniestru.

P. Dingley wypłynął dnia 23. paźdz. r. b. z Rozwadowa w towarzyswie światłego i zanego obywatela, który się dobrowolnie podjął tej podróży, aby się przysłużyć krajowi. Pucili się oni na wiołkach statkach rybackich, których dwa złączyć trzeba było, aby wraz z dwoma wiosłarzami czterech ludzi unieść mogły. Tego samego dnia przypłynął do Kijowa, a 24. paźdz. do Podniestrzan, przyjęty tam ze steropolską gościnnością przez szanowne gospodarstwo; 25. paźdz. przypłynął do Bukowiny, a 26. do Żurawna, gdzie uśiadłszy na przystanku, wane za uprzejmem staraniem p. Janiszewskiego lepsze statki, 27. dostał się do Kozary, 28. aż do Ostrowa, 29. do Dubowic, 30. do Nowosiółek pod

*) Kapitał zakładowy, nie może być mniejszy, zwłaszcza w razie, jeżeli w rząd nie weźmie na siebie, lub pucili w odwołkę wycozanie koryta Dniestru, a zatem ten cały ciężar spadnie na akcyonaryuszów; czego się wszakże spodziewać nie należy.

**) Jest to ten sam zakład, który dla Najjaśniejszej cesarowej zbudował statek parowy na jeziorze Gmunden, a w wysięgach statków swoich ze statkami innego zakładu pierwszeństwo otrzymał. Przed kilkoma miesiącami zaprowadził tenże dom dla pana Zocher statek parowy na rzece Seret w Moldawii.

Nizniowem, a ostatniego p. m. do Koropca. W tej tej wodnej podróży niewypuszczał p. Dingley miary (sondy) z ręką, i notował wszelkie postrzeżenia swoje. Z Koropca miał już łodem dojeżdżać do miejsc stanowiących przeszłość żeglugi na Dniestrze, które ma mu — zwać wysłany przez hr. Baworowskiego jego własny urzędnik; tym więc sposobem zbada całe koryto Dniestru aż do Okopów. Żalować należy, że nie zastał w Koropcu p. Antoniego Mysłowskiego, który co do tej żeglugi nie małe już położył zasługi, a znajomością doskonałą przedmiotu mógł mu być nie mało pomocnym.

Według zdania p. Dingleja żegluga parowa na Dniestrze może się dopiero rozpocząć przed samem ujściem rzeki Strjy w okolicy Podniestrzan. Na wyższym Dniestrze, a mianowicie od Rozwadowa, wszelka żegluga dla niskiego stanu wody i mnogich przeszkód *) jest absolutnie niemożliwą. Z tego wnosić można, że od r. 1804, w którym lwowski kupiec Bauer **) płynął z trzema statkami z Rozwadowa do Odessy, a z tamą napowrót do Rozwadowa, znaczne a niekorzystne dla żeglugi, zajęć musiały zmiany, lub że podczas swej żeglugi, kupiec wspomniany miał nadzwyczajny stan wody, którego można mu pozazdrościć, lecz za podstawę regularnej żeglugi wziąć nie można.

Badanie tarczniejsze koryta rzeki nastąpiło podczas tak niskiego stanu wody, jakiego na Dniestrze niezapomniatano; skala bowiem przy mostach rządowych wskazywały dwie stopy niżej zera t. j. niżej średniego stanu wody, przez co najłatwiej rozpoznać się dawały przeszkody, które podzielić można:

1) Na mielizny 11 do 12 cali wody nad sobą mające. Te za przybyciem 12 do 13 cali wody (zawsze jeszcze jedna stopa niżej zera) przestają być przeszkodami, albowiem statki parowe sprowadzić się mające z zakładu Ruston et Comp. tylko 18 cali się zanurzają, a ze wystąpieniem 24 cali wody potrzebują **).

2) Na mielizny od 5 do 11 cali wody nad sobą mające. Tych oczyszczenie maszynami parowe-

*) Przeszkody to składają się z przykrych skrajów, wodospadów i olbrzymich nasypów szutru niżej Rozwadowa i Nadiaty, na przeciw Czornicy, przed Krupskiem, w samem Krupsku, poniej Demeńki, w lesie Brzozdowieckim i przed Podhorcami.

**) Podróż opisał Bauer w dziełku: *Remarques faites en voyage sur le Dniestre vers le port d'Odessa, et de là à mont l'eau jusqu'à Rozwadów, village éloigné 5 milles de Léopol, ville capitale de Galicie; c'est la que ce fleuve commence à être navigable* (?) L'an 1804.

*) Rozumie się samo przez się, że przy tak niskim stanie wody, jaka była teraz, parowce nieruchomo stać muszą w ostojach, jak to tego roku na Wiśle, Elbie, Innie się zdarzyło.

Sen w życiu.

CZĘŚĆ DRUGA. Szkic pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

Zbudził go nagle szmer jakiś i pisk. Otworzył oczy, i przetrzął je raz i drugi, podsunął szlafmycę, by lepiej widzieć i głowę dla świeżych myśli uczynić przystępniejszą. Zdumiony patrzył, i ledwie oczom swoim chciał wierzyć. Naprzeciw łóżka w tem samym krześle, w którym siedząc codziennie zwykł był ciąć papiery i medytować, siedziała kobieta, trzymając u pełnych piersi ledwie co z placu i kwilienia uspokojone dwoje dzieci: jedno w grubszym konopianem, drugie w ciemniejszym lniem obwinieciu.

Długo byłby zapewne patrzył i myślał, i nic nie wymyślał, gdyby się nie była zlitowała Marta nad jego powolnym pojęciem. Opowiedziała mu okropną scenę w Huciskach. Pierwszy raz w życiu żywym susem wyskoczył z łóżka, i zarzućwszy szlafrok ruchem przynagłym pobiegł do Marty z wyciągniętymi rękami.

Ktore? zapytał.

Marta wskazała mu lniąną obolonkę. Pan Stanisław porwał dziecko, i mimo krzyku z jakim niemowlę przyjęło to nie miłe przewanie, ucałował je serdecznie.

Biedna sierota! zawołał.

Ale i drugiego dziecka żał mu się zrobiło, więc przyjął je także gościnnym poca-

lunkiem. Pan Stanisław miał bardzo dobre serce.

W parę godzin później przywieziono pana Łoboda poranionego i popalonego. Rozpacz i przeatrach pomieszały mu zmysły prawie. Szczęściem dla niego, na kilka tylko chwil przed śmiercią przyszedł do zupełnej przytomności. Panu Stanisławowi oddał sierotę i majątek pod opiekę, pobożnie błogosławił dziecko i zajął Martę na wszystko najwłaściwie, aby stosownie do woli biednej matki nie odstąpiła sierotki.

Przyśięgła mu to Marta i słowa dotrzymała. Zamieszkała zupełnie w Borówku, i karmiła oboje dzieci. Pan Stanisław nigdy do brzo nie mógł zrozumieć czego zdarzenia; Marta też nie lubiła o niem rozprawiać; ani też wspominała o ojcu swojej córeczki, który przepadł jakby kamień w wodę rzucony. Nie słyszano też więcej o czarnym Jorgaszu i jego bandzie zbójckiej; musieli się zapewne przenieść na drugą stronę gór karpaccich. Czas jak wszystko zaciera, tak też zatart ślady owej nocy nieszczęśliwej. Obie dziewczęta rosły zdrowe jak na dróżdżach, a kochały się jak siostry. Pan Stanisław przestał ciąć papiery; zamiast tego kotłował dzieci, albo nosił na ręku małą Julię Łobodównę. Śliczne to było dziecko, ale tak ciche i spokojne, że je ledwie słychać było we dworze pana Stanisława. Podczas gdy żywna jej siostra młodzieńca skakała i biegła po górach i lasach, Julka sadziła się na stołeczku u nóg pana Stanisława, czując instynktowo swoją nad nim władzę, kazała mu robić równianki z zebranych kwiat-

ków. Zamiast ciąć papiery, robił kwiatowe równianki, i tak był przywiązany do sierotki, że tego przywileju nie byłby nikomu nie odstąpił za żadne skarby świata.

Mijały lata. Julka miała lat szesnaście. Pan Stanisław choć już pięćdziesiątki dobiegał, czuł się młodszym niż kiedykolwiek. Już teraz nie tylko robił równianki z zebranych kwiatów, ale i sam chodził zbierać kwiaty i przynosił codziennie bukiety dla Julki. Dziewczyna kochała swego opiekuna całym sercem swym, spokojem, uspieniem jeszcze, a może i zupełnie niezdołom do silniejszych i namiętniejszych uczuć.

Marta, która w domu pana Stanisława miała wszechwładną władzę, zauważała to wzajemne przywiązanie, i mniemała, że mimo niestosowności wieku oboje mogą być bardzo szczęśliwymi z sobą. Postanowiła tedy pana Stanisława przysilić niejako do wyznania, co nie było tak łatwem ze starym kawalerem. Pan Stanisław mocno się z razu przestraszył, gdy się dowiedział od Marty, że kocha się w swojej pupilce, zaturbował i nawet portumienił; ale potem ucieszył się tem mocniej, gdy mu Marta powiedziała, że i Julka go kocha.

A więc stało się, jak sobie życzył. Została mu sama przyszła w dom. Jednego dnia obie siostry mleczne brały ślub. Kachna z Błażkiem na wyraźne żądanie pana Stanisława musieli zamieszkać we dworze i zajmować się gospodarstwem, bo pan Stanisław chodził tylko jak cień za żoną, zbierał jak dawniej kwiaty dla niej, i służył jej z wiernością przywiązanego pieska. Marta nie chciała zostać

we dworze; przeniosła się do starego zamku, w którym pan Stanisław kazał jej wyoparać tożne już nam pomieszkanie. Stawała się ona z wiekiem coraz dziwaczniejszą; posadzano ją nawet w całej okolicy, że jest czarownicą, do czego przyłożyły się jeszcze najwięcej jakieś plotki zapewne, o czarnym jakimś człowieku, który snuł się nocami w okół starego zamku. Nagle znikła Marta. Obie siostry mleczne były w największej o nią niepokojności i rzewnie płakały; pan Stanisław nie wiedząc co robić, pomagał im płakać. Jak nagle znikła, tak się i nagle pojawiła, ale zmieniona do niepoznania prawie. Zmarzała się o lat dziesięć w przeciągu dni dziesięciu, z obłąkanym wzrokiem przyszła do starego zamku w czarnym rantuchu, który odtąd nie przestała nosić. Na córkę wpadła w gniew namiętny, gdy się chciała od niej odwiedzić, gdzie była przez ten czas. Odtąd więcej jeszcze od ludzi stroniła, siedząc nieraz po całych nocach przy świetle kaganka, którego czerwone światło strazyło zabobonnych wieśniaków. I przeważała ją Pubaczka. Sama wreszcie mieszkająca samotna w tej pustce, z myślami tylko smutnymi i ciężkimi, wierzyła w jakieś siły nadprzyrodzone i sny swoje nocne, a może dzienne przywidzenia brała za proroce przepowiednie.

Tymczasem obie siostry mleczne jak razem za mąż poszły, tak razem miały dzieci. Kachna miała syna, który kilka tylko godzin żył; Julka miała córkę. Delikatnego będąc za wsze zdrowia, chętnie dala córkę Kachnie, do karmienia; wszakże mała Helenka była jedyną

mi „Baggermaschine“ nastąpić musi. Maszyny te w miejscach nowych nasyków ruchomego żwiru (szutru) w *matce wody* *) mianowicie w mieliznach między Gródkiem a Omelem nieprzerwanie działać muszą, aby utrzymać nad granicą otwartą drogę. Gdzie te mielizny kształt progów krótkich przybie rają, ręczna praca wystarczy być musi.

3) Na wodospady, które powyżej Poddnie strzan w niektórych miejscach mają 500 do 600 łokci długości, z szybkością 7 do 8 stóp na sekundę, a ze spadkiem dwóch stóp na 50 stopach.

4) Na klody koryto rzeki w *matce wody* za legające, które z niemałym kosztem wyciągać trzeba. Klody te od Rozwadowa do Poddniestrzan, a mianowicie w Krupsku i Brzódzowieckim lesie, kory to Dniestru tak gęsto zalegają, że już przez nie za prowadzenie żeglugi parowej na tej przestrzeni Dniestru jest niemożliwe; koszt bowiem usunięcia ich pochłonąłby olbrzymie sumy.

5) Przykre skrety rzeki, na których ani sta tek parowy, a tem mniej statki ładowne bez ude rzenia o brzegi skrócić się nie mogą. I te między Rozwadowem i Poddniestrzanami częściej się po wtarzają; niżej Poddniestrzan są i nie tak częste i nie tak przykre.

Usunięcie tych przeszkód, mianowicie prze szkód pod 3, 4 i 5. wymienionych, znacznych wy maga kosztów. Koszta te mogą przenosić siły zawią zującego się towarzystwa, a przynajmniej pochłoniąć znaczniejszą część zakładowego kapitału. Niepłonna jednak żywimy nadzieja, że za staraniem przeważnem Jego Excelencyi JW. Namiestnika, którego światłej troskliwości o dobro ogółu kraj tyle zawdzięcza, i JO. księcia Sapiehy, tego gorliwego obrońcy inte resów krajowych, wysoki Rząd większe koszty ot warcia tej drogi handlowej, przez usunięcie wzian kowanych przeszkód, zechce pokryć z ogólnych dochodów państwa; wszakże otwarcie tej drogi han dlowej z przeważną korzyścią wpłynąć może nie tylko na stosunki handlowe Galicji, ale i na prze mysłowość całego państwa.

Wracając do badan P. Dingleja, najsporniejszym punktem wyjścia żeglugi ma być podług niego okolica Poddniestrzan, gdzie i położenie brzegów rzeki do założenia ostoi, magazynów i t. p. jest odpowiednim, i przyszłe połączenie z koleją żelazną galicyjską za pomocą kolei pobocznej łatwiej dałoby się uskuteczyć. Z tego połączenia powstałaby nie przetrwana droga handlowa z Odessy Dniestrem do Poddniestrzan, zład koleją żelazną do Elby, a Elbą do Hamburga — lub koleją żelazną do Sanu, a Sa nem i Wisłą do Gdańska. Takie połączenie bezpo średnie drogi Dniestrowej z koleją galicyjską, a przez nią z ogólną siecią kolei żelaznych europej skich, zdołałoby z czasem choć w części zwrócić na nasze drogi handel przechodowy z Rosji południo wej, z Trebizondy, Azji małej i całego wybrzeża morza Czarnego, z Syrii, niższego Egiptu, z Epiru — słowem handel Lewanty. Temi samymi drogami mogłyby na odwrót przechodzić w owe strony wy roby fabryczne Niemiec i Anglii. Rozszerzenie to drogi naszej Dniestrowej nie od razu i nie dziś na stąpi zapewne; nie należy go wszakże z oka spu szczać, bo możliwym jest niezaprzeczenie, i może zapewne nieobrachowane korzyści dla kraju nasze go; a na każdy przypadek bezpośrednie połączenie żeglugi parowej na Dniestrze z koleją galicyjską

obydwom tym przedsiębiorstwom krajowym świetną rokuje przyszłość.

Na dalsze stacye między Poddniestrzanami a Koropcem stosownie by były miejsca w Żurawiu, Martynowie nowym (gdzie murywany przechodzi gościniec), w Haliżu, Mariampolu, Uściu, Niżniowie i Koropcu. W tem to ostatnim miejscu, jako w środ ku biegu rzeki w kraju, i dla bliskiego bieżącego go ścinca, najdogodniejsze byłoby miejsce na warstwy okrętowe (Schiffswerfte), składy materiałów, war stwy rzemieślników, których towarzystwo najmniej 30 utrzymywać musi, na doki i ostoję i t. p.

O rezultatach badania Dniestru poniżej Ko ropca, później doniosę.

Na rozpoczęcie żeglugi parowej na Dniestrze obstarowano, jak słychać, w powyżej rzeczonym za kładzie dwa parowce żelazne wewnątrz drzewem wykładane, o sile najmniej 60 koni *), z których każdy 40 do 45000 złr. m. k. kosztować ma; sześć statków żelaznych pod ładunek, z których każdy na 1500 cetrarów wyrachowany; nareszcie potrze bne baggermaszyny. Statki to w miesiącu lipcu 1859 mają być gotowe i najpodobniej do Niżniowa przyjdą na ost, a zład spławami do Koropca. Złożeniem onych na Dniestrze i rozpoczęciem żeglugi ma się zająć p. Dinglej.

Wskazanie stacyj tych oparte jest na domy słach i zdaniu znawców miejscowości; nie jednak jeszcze w tym względzie nie postanowiono stanow czego. Ma to nastąpić po zdaniu sprawy przez p. Dingleja ze swych badan koryta rzeki.

Słuszną zdaje nam się uwaga p. Dingleja, że bardzo korzystnym by było, dziś już wysłać krajow ców usposobionych do innych rzek, dla nauczania się, jak prowadzić statki i używać baggermaszyn; aby w początkach żeglugi nie ograniczać się na cudzoziemcach, dla których sama nieznajomość je zyka krajowego nie mała stać się może trudnością w przewodzeniu krajowcami i we wszelkim działaniu.

W tak ważnym, cały kraj obchodzącym przed miocie, jakim jest dla nas zaprowadzenie pierwsze żeglugi parowej, niemożemy się wstrzymać od kilku uwag; a jeżeli ze zdaniem więcej indywidualnem występujemy, czynimy to pewnie w szczerą tylko chęć wyświecenia wszechstronnego różnych czyni ników, jakie pewny wpływ mogą wywrzeć na przed siębiorstwo. Wywołamy tem zapewne światlejsze zdania, a rozbudzona raz rozprawa posłuży zawsze do rozwieżenia przedmiotu i rozbudzenia uwagi i sympatyj publicznej.

Z niecierpliwością oczekujemy w tej sprawie ogłoszeń ze źródła autentycznego, od szlachetnych przewodców tego krajowego przedsiębiorstwa, któ re nie miarą zwykłej spekulacji oceniamy. Czujemy to bowiem dobrze, że w kraju tak biednym w ka pitały, jakim jest Galicja, i w którym już z tego powodu przedsiębiorstwa przemysłowe rzadko akcy onaryuszom korzyść przynoszą, nie chęć zysku przed siębiorcami powoduje. Wierzmy w ich szlachet niejsze powody, jakimi są: otwarcie nowego, a obli tego źródła bogactwa krajowego; ułatwienie odbytu płodów krajowych, których cena kosztów nawet produkcji częstokroć nie pokrywa, ożywienie tem samem produkcji; zciągnięcie przechodu obcego handlu (transito) na nasze drogi i otwarcie nowych źródeł zarobkowania — a przez to wszystko podnie

*) Nowsze doświadczenia wykazały zupełną nie praktyczność maszyn parowych o mniejszej sile dla remor kerów, przeznaczonych do prowadzenia statków ładownych pod wodę, a śmiesznością by było sprowadzenie na ten cel maszyn o sile 25 koni.

Wszystkich tych szczegółów, kończył Ra fał opowiadanie swoje, dowiedziałem się od Bi deckiej, która pomalutku rys po rysie, wieść po wieści, postępując z wielką ostrożnością, wydobyła te wszystkie szczegóły to od Marty, to od Kachny i Błażka, to od starych ludzi, co jeszcze dawne pamiętali rzeczy. Teraz więc rozumiesz, dla czego na ślubie naszym prócz obcych i obojętnych osób, moich znajomości przelotnych, jedynymi przedstawicielami bliższej rodziny naszej byli tylko Marta, Kachna i Błażko.

— A ten jegomość jakby z zurnalu wy cięty, zapytał Rafała, co tak ciekawie i za wzięcie patrzy na ślubny bukiet panny młodej? Ha! ten!... odpowiedział mi Rafał, i skrzywił się jakby po zażytem lekarstwie. Zdy biesz go jeszcze nieraz w moich szkicach, dziwnie wplatanego przez przeznaczenie już w koleje życia nas obojga. To jest pan Alfons! i wystaw sobie, że jak przyjechaliśmy do Kra kowa, przekonaliśmy się, że podwójnie z na mi jest związany. Pan Alfons jest owym jedy nym krewnym Heleny, nazywa się Łoboda i jest wnukiem stryjecznego brata pana Łobody starego dziadka mojej Heleny. Lecz nie dosyć na tem; pan Alfons Łoboda, jak się pokazało, był mężem mojej ciotki kanoniczki, która zro biwszy głupstwo jedno idąc za młokosa, popel niła i drugie jeszcze lepsze, bo mu darowała za życia cały majątek; oba więc głupstwa mogła tylko w jeden sposób rozumnie popra wić; umierając jak najprędzej. Jakoż uczyniła to; a my poznaliśmy Alfonsa jako podwójnie do nas należącego, krewnego Heleny, a mego

aliana dobra ogólnego. Przedsiębiorstwo to i sła chetni jego motorowie mają za sobą wszystkie na sze sympaty; za ich to bowiem staraniem nie u przedzą nas w użytkowaniu tego źródła bogactwa krajowego, które pierwiej czy później popaść by musiało w ręce obcych przedsiębiorców; a ci przy chodząc do nas z wielkimi kapitałami i z wiel kszem przemysłem doświadczeniem nie mieli by na celu zysk kraju, ale raczej zysk swój własny.

Jedną z pierwszych uwag natrąca nam się z powodu nieograniczonej wolności, jaka dzisiaj co do użytkowania z dróg wodnych przez zaprowadze nie żeglugi parowej nastąpiła w skutek traktatu pa ryzkiego. Niepotrzeba już dziś specjalnej komisji lub przywileju; zawiązanie towarzystwa akcyonary uszów jako takiego, podlega tylko ogólnym przepi som o stowarzyszeniach i przyzwoleniu rządowemu. Statki więc parowe i pod ładunki na Dniestrze i innych rzekach, może każdy sprowadzać na własny rachunek i na nich zajmować się przewozem towa rów. Może więc powstać obawa, aby przez roz strzelenie sił krajowych na różne przedsiębiorstwa żeglugi parowej na Dniestrze, powodzenie każdego z osobna, przynajmniej w trudniejszych zawsze po czątkach, nie zostało zachwianem z niemałą stratą dla wszystkich, a z największą stratą dla ogółu.

Zapatrząc się na całą tę sprawę z tego sta nowiska, że zaprowadzenie żeglugi parowej na Dnie strze naprzód dobro ogółu na celu mieć powinno, a przez to samo jest już niejako sprawą ogółu; mimowolnie przychodzi mi myśl życzenie, aby przez połączenie wszystkich sił krajowych w jedno przed siębiorstwo, nadać mu silną podstawę, a tym spo sobem był i rozwój jego zabezpieczyć. Nie mówi my tu za monopolem, który zawsze sprzeciwia się dobru ogólnemu, lecz radzilibyśmy powstrzymać wszelkie separatystyczne w kraju dążności. Można je zaiste uważać za sprzeniewierzenie się sprawie krajowej; one bowiem muszą koniecznie wydrzeć nam z rąk zyski możliwe i konieczne tego przed siębiorstwa, przyprowadzić nas o straty dotkliwie, a ko rzysci oddać obcym.

Łącznymi tylko siłami, zwalczącymi i opłaci wszy konieczne w początkach trudności i zawody, możemy doprowadzić to przedsiębiorstwo do stopnia rozwoju, jakiego jest zdolnem, i jakiego wymaga kwitający stan podobnych przedsiębiorstw w innych krajach, z którymi później może współubiegać się nam przyjdzie. Silni polem w dostateczne kapitały i w nabyte doświadczenie śmiało staniami w szran ki z innemi przedsiębiorstwami; a dobro ogółu zys ka na tem najpewniej, bo zapobiegniemy obcemu monopolowi.

Z tych także powodów życzyć wypada, aby akcje nie były rozpisywane jak słychać na 100 złr., lecz żeby powiększając liczbę akcji na mniejsze sumy, uczynić je przystępnymi dla mniejszych ka pitałów, a tem samem podnieść to przedsiębior stwo do własności ogółu. Mniejszemi akcjami łat wiej zawsze zebrać większy kapitał zakładowy; a nareszcie samo doświadczenie uczy, że papiery na mniejszą kwotę wystawione, już dla większej łat wości wymieniania ich na pieniądź, stosunkowo lepszy mają kurs. Wszakże widzimy, że przedsiębiorstwa z daleko większymi kapitałami zakładowymi nieró wnie mniejsze rozpisyują akcje; najświeższy tego przykład mamy na nowo zawiązanem towarzystwie żeglugi parowej na Dnieprze i Bohu, w którym ka pitał zakładowy na 3 miliony rubli sr. podzielono na 20000 akcji po 150 rs.

Zdaje się dalej rzeczą konieczną potrzebną,

powinowatego. Przyczepił się też do nas naj zawzięciej, i uściskawszy najserdeczniej odjeżdżających po ślubie kuzynków, przyrzekł im wkrótce bytność swoją. I dotrzymał!...

Lecz skończyłem ci opis pierwszego szkicu mego; trwał za długo, bo musiałem ci opisać i wszystkie rodzinne szczegóły nasze, i odszkiełować jak można najdokładniej osoby, jakie działają mają w tym naszym dramacie domowym, który ci mam opowiedzieć. Tem krótsze będzie opisanie następnych szkiców moich, które chciałbym przebiec kilkoma słowami, i...

— I co? spytałem poruszony ciekawo ścią, tem najniemiłosierniejszem ze wszystkich uczuć ludzkich.

— I zapomnieć!... odpowiedział z wyra zem tak smutnym, że mi się go żal serdeczny zrobiło...

Teatr polski.

Dnia 14. b. m. odegrano na scenie polskiej *Marnotrawcę*, komedyo operę z niemieckiego nie najdoskonalej przerobioną. Znana to już sztuka; nie więc o niej mówić nie myślimy. Nieco fantazy i kilka scen zabawniejszych, poklecił autor razem dłu giemi nudnemi i pełnemi komunałów rozmowami. Wspominamy o tem przedstawieniu dla tego tylko, że w niem rolę pana Nowakowskiego objął pan Hennig. Nie mało to było zadanie, bo rola lokaja, a później stolarza Walentego należała do lepszych ról; i nasz zastępujący artysta odznaczał się w niej wyborną grą. W ogóle przyznać trzeba, że pan Hennig wywiązał się bardzo szczerze z tego tak

przed rozpoczęciem jeszcze żeglugi zawiązać kon wencyę z towarzystwem żeglugi parowej na dolnym Dniestrze. Konwencya ta na obopólnej oparła ko rzysci niepowinnały podlegać znacznijszym trudno ściom, a na temu przedsiębiorstwu zaraz w jego początkach może zapewnić obżerstwiejsze pole dzia łania, a tem samem i znaczniejsze zyski.

Ponieważ w dalszym rozwoju tego przed się biorstwa, połączenie punktu wyjścia żeglugi za po mocą kolei pobocznej, z koleją żelazną galicyjską do Lwowa budować się mająca, stanie się konie cznem; trzeba przeto zwrócić na to uwagę, że je żeli to zetknięcie się obu kolei dla topograficznego położenia i oszczędzenia kosztów budowy wypadnie niżej Lwowa — handel przechodowy z głównej kolei na kolej poboczną do Dniestru tam i na powrót przechodząc, omijając będzie Lwów z niemałą stratą dla tego miasta. Zdaje się zalem już teraz na cza sie, aby przemysłowcy, a szczególnie kupcy lwo wscy, przystępując ze swemi kapitałami do przed siębiorstwa żeglugi parowej na Dniestrze, za pośred nictwem izby handlowej i przemysłowej lwowskiej starali się zawczasu odwrócić od miasta swego tę tak dotkliwą stratę, jaka może w przyszłości wyniknąć.

Nie można nareszcie zapomnieć o handlu prze chodowym do Multan i Bessarabii, który szczegó lnij między Jasami a Lipskiem i Wrocławiem dość jest ożywionym. Zciągnięcie tego handlu przez ula twienie przywozu do drogi Dniestrowej przedsiębio rstwo żeglugi na tej rzece na szczególnej mieć po winno uwagę.

Do damy tu jeszcze następującą wielce ważną okoliczność.

Jak wiele i akcyonaryuszom kolei galicyjskiej Karola Ludwika na zaprowadzeniu Dniestrzańskiej parowej żeglugi zależeć powinno, dość będzie od czytać w *Czasie* Nr. 101 z 4. maja 1858 wia do mość, jako na zgromadzeniu akcyonaryuszów kolei nadeisańskiej, pod prezydencyą hr. Jerzego Andra sy, kolej z Szolnoka do Debreczyna mil 25 na u żytek publiczny oddano, tudzież zajmowano się ob radami nad projektem przedłożenia kolei nadei sańskiej z Niregyhazy do Namény, na którą rząd chciał pożyczyć towarzystwu 5 milionów złr., i u chwalało prosić, aby rząd osobno za tę kolej gwa rantował 5% /₀ czystego dochodu, aby pożyczył nie 5 lecz 7 milion. towarzystwu, pod warunkiem spła ty bez procentu w ciągu lat 10, i aby droga z Si zgethu do Czerniowiec poprowadzoną została kosztem rządu najpóźniej w r. 1860 — od których to waru ków rada zawiadowcza upoważniona została ustąpić w potrzebie.

Niewiemy, jakie skutki odnieść ta uchwała — ale dość że, że jest towarzystwo, które pragnie o skrzydlić kolej galicyjską Karola Ludwika, jeżeli ta we Lwowie się zatrzyma, i które opanować usiłuje tranzytowy handel z Moldawią i Bessarabią, a tem samem i częściowy handel wschodni; albowiem nie wątpliwe, że nowo ukończony rząd moldawski przez terytorjum swoje dalszą budowę kolei uchwa li. Czyliż nie byłoby korzystnie poprowadzić z o kolicy Okopów uboczną koleją do Suczawy lub Zu ryna i przejąć na statki parowe Dniestrzańskie ów handel tranzytowy, o który się inne sąsiadnie towa rzystwo tak mocno ubiega?

Nakoniec nie od rzeczy byłoby zająć się po ruszonym na nowo projektem przekopania kanału z pod Lwowa do Dniestru (ob. *Czas* Nr. 83 z 13. kwietnia 1858), jeżeli kosztą jego mniejszemi się o kaza o kosztów budowania kolei żelaznej ze Lwowa do brzegów Dniestru.

pociechą biednej góralki, co syna straciła i więcej już nigdy nie miała dzieci.

Julia, jak mówiliśmy, nigdy nie miała zdro wia silnego, i czy to w skutek może ostatnich wstrząśnień jej biednej matki, miała zawsze jakieś usposobienie więcej smutne. Patrząc w jej śliczne i wyraziste oczy, zdawało się wi dzieć bijące z nich złowrogie przeczucie. Halka miała ledwie dziesięć lat, kiedy Julia uległa drugiej i ciężkiej chorobie. Rozpaczy pana Sta nisława żadne słowo oddać nie może. Zesta rzał się i zdziemiał; po całych dniach sie dział na cmentarzu i wiał wianki z kwiatów, dając je Julii po śmierci, jak dawał za życia. Szczęściem było dla Halki, że była już wów czas w domu pocziwa Bidecka, która zajęła się wychowaniem dziewczyny. Sprowadzono więc i książki i nauczycieli, które płacił pan Stanisław, nie pytając się o nic, nie wdawa jąc się w długie rozmowy, aby to mu nie prze szkadzało w codziennych odwiedzinach żoni nego grobu.

Z rok jeszcze pocziwną i usnął spokoj nie z ostatnim wiankiem, który przyniósł swoim zwyczajem na grób żony. Przed śmiercią zro bił testament, w którym Kachnę i Błażka mia nował opiekunami swojej jedynaczki. Nie mógł jej dać lepszych opiekunów; pocziwi górale pracowali niezmordowanie, aby kochanej Halcę przysporzyć mienia. To też gdy się pobrał Ra fał z Heleną, prócz Borówki i Hucisk zago spodarowanych doskonale, przynieśli młodym małżonkom kilkanaście worów pełnych rozma itej monety, w której prócz srebra, było tak że i złoto.

trudnego zadania. Widocznem było, że wziął się do tej roli *con amore*, i że nie mało musiał pracować, aby oddać godnie wzór tak doskonały. Chcąc być bardzo surowym, można by powiedzieć, że może właśnie w niektórych przynajmniej ustępach, mia nowicie w akcie trzecim, w owych scenach na poly humorystycznych, na poly rozczulających za nadto występowało to jego pracowite i sumienne studyo wanie, które mu odbierało naiwność i naturalność mazurską, w jakiej celuje nasz p. Nowakowski. Wiele innych wszakże ustępów odegrał pan Hennig z taką prawdą, życiem i humorem, żeśmy prawie za pomnieli o jego poprzedniku, i szczerze dzieliśmy powszechne zadowolenie objawione rzeszami okła skami i powtarzaniem wywołaniem publiczności, któ rej pan Hennig stał się coraz większym ulubień cem. To też po prawdzie jego tylko gra podry mywała całą sztukę, która się włókła nie ożywiona grą innych artystów. Pan Kalcinski (marnotrawca) odegrał swoją rolę sumiennie, ale z pewną zimną niechęcią, jakby go samego rola ta nudziła. Pan Ortyński, mimo talentu, który mu pierwsi przyzna liśmy, nie podobał się koniecznie w roli francuza, która, przynajmniej, pan Wilkoszewski oddawał daleko lepiej. Panna Wygrzywańska w ostatnim ak cie jako żona stolarza Walentego, chciała podnieść komiczność swojej roli dodatkami tabakierki i ki chania, co się jej niekoniecznie udało. Był to do datek z dobrej chęci zapewne pochodzący, ale nie potrzebny Panna Rutkowska odgrywała tę rolę bez tabakierki i bez kichania daleko lepiej. Z resztą nie możemy tylko pochwalić całości przedstawienia, w jej starannem mianowicie co do chorów wykonaniu. Pan Hubert śpiewał bardzo dobrze.

Kończymy te pobieżne uwagi naszym dawnem ze szczerzego serca pochodzącym życzeniem: *Szcześć Boże!* I. S.

Przegląd dzienników

AUSTRIA. Naj. Państwo wyjechało z Wiednia 11go rano, a przybyło do Pragi tegoż dnia o 5ej wieczorem. Uroczystości odsłonięcia pomnika wystawionego Radeckiemu rozpoczęły się w sobotę 13go. Panujący książę Alois, archiduk, umarł 12go b. m. w Eisgrub.

— Poseł austriacki przy dworze francuskim bar. Hubner, który od niejakiego czasu podróżuje po Hiszpanii, wróci do Paryża dopiero z końcem b. r.

— Przed sądem krajowym w Hermanstademie odbywał się 3go b. m. proces przeciwko zbiegłemu z więzienia Mateuszowi Rutyczce, oskarżonemu o zdradę stanu. Należał on do kłopotliwych politycznych w Siedmiogrodzie w r. 1852. Wyrokiem sądownym tegoż sądu został Rutyczka skazany na dożywotnie więzienie. Wyrok przybito do słupa na placu egzekucyjnym.

— Korespondent wiedeński do *Gaz. Kol.* obstaruje przy dawniejszym swym doniesieniu, które już podaliśmy, że wiadomość o zamiarze arcyksięcia Karola Ludwika wstąpienia do stanu duchownego, potwierdza się. Według niego ma to już wkrótce nastąpić.

ANGLIA. Nieraz rozwodziły się już dzienniki nad skargami mieszkańców wysp jonskich, iż lord komisarz angielski ciemnie ich niezmiernie. Ponieważ protektorat angielski wyroził się w rząd bezpośredni, przeto też prawa nadane tym wyspom nie są wykonywane. Z jednej strony domagają się zgromadzenia narodowe zjednoczenia z Grecją, z drugiej strony przedsięwzięcie lord komisarz środki celem zabezpieczenia nietykalności protektoratu angielskiego.

Zład panuje w kraju zupełna dezorganizacja. Gabinet angielski zwrócił na to uwagę, i dla zbadania stanu rzeczy wysłał do wysp jonskich znane go ze zdolności p. Gladstone. *Times* wyjaśnia powody, jakie skłoniły rząd angielski do wysłania do Korfu tego komisarza nadzwyczajnego. Ogół mieszkańców wysp jonskich wyznaje religię grecką, mówi greckim językiem, a od chwili ustanowienia protektoratu angielskiego, mianowicie w latach ostatnich, okazywał niechęć przeciwko angielskiemu panowaniu. Przyczyną tej nienawiści niemożna, powiada *Times*, przypisywać Anglii, bo Anglia co tylko mogła, zrobiła dla dobra wysp jonskich. Konstytucja wysp, ogłoszona w r. 1841, jest dziełem hrabiego Grey. Teraz mają wyspy jonskie wolność druku, głosowanie powszechne, zgromadzenia narodowe, senat i t. d. — Mimo tego wszystkiego dobrego, co jak twierdzi *Times*, Anglia dla wysp jonskich zrobiła, przepelnione są dzienniki tamtejsze paszkwilami przeciwko królowej, rządowi i ludowi angielskiemu. Zgromadzenie narodowe zaledwie otwarte, rzuciła się w zapalczywych mowach na Anglię, tak iż je bezzwłocznie odrzucać trzeba. — Pan Gladstone udaje się przeto na wyspy jonskie dla osądzenia, czyliby niebyło środka zapobieżenia tak niepomysłnemu stanowi rzeczy.

— Główne warunki zawartego między Anglią a Japonią w języku holenderskim traktatu, są następujące: Angielski dyplomata uda się do Jeddo, a japoński do Londynu. Obydwa państwa będą miały według własnego upodobania konsulów we wszystkich portach handlowy otwartych. Hakodadi, Kanogawa i Nangazaki zostaną dla handlu w lipcu r. 1859 otworzone. Nagata w styczniu 1860, Higo w styczniu r. 1863. W owych portach mogą Anglię rezydować. Wolno im najmować domy i grunta, ale nie wolno zakładać fortyfikacji. Od stycznia 1863 będzie im otwarta Osaka. Moneta i religia są wolne; obu stronom wolno swoje budować świątynie. Wszystkie towary, wyjąwszy amunicję, mogą być przywożone i wywożone. Cło wchodowe ma wynosić od 5 do 35 na sto od wartości towaru. Ostatni paragraf nałożony jest na gorące napoje.

BELGIA. Dnia 9go b. m. w południe zostały izby belgijskie uroczystoście otwarte. W mowie od tronu życzy sobie król szczęścia tak co do wewnętrznego stanu kraju, jak co do zewnętrznych z obcymi mocarstwami stosunków. Kilka układów zostało przedłożonych izdom. Skarb jest w pomyślnym stanie, nadwyżka ma być spłacony dług bieżący. Względem podatku gruntowego i kas oszczędności będą przedłożone nowe wnioski do ustaw. Przygotowuje się także reforma organizacji sądowej, milicyi i reprezentacji narodowej. W końcu liczy król na poparcie izb sejmujących.

CZARNOGÓRA. Jak donoszą z Tryestu, wysłał książę Danilo wojewodę Wujacyca do powiatu Bariani (do którego sobie rości prawo tak Czarnogóra jak Turcja) z pełnomocnictwem zaprowadzenia czarnogórskiej administracji. Wojewoda i senator Iwo Nakowa miał książę wysłać do Stambułu w celu popierania, gdyby tego było potrzeba, sprawy Czarnogóry w obec konferencji.

— Poprzednie doniesienia dzienników wiedeńskich o ukończeniu konferencji czarnogórskich potwierdziły się. *Monitor* z 11. powiada, że komisja zebrana w Stambule podpisała 8go b. m. protokoły. Francja z Rosją przesadziły, że przy-

jeto linię graniczną podług *status quo* z r. 1856. Komisja ma zaraz po ratyfikacji tych układów udać się jeszcze raz do Czarnogóry, ażeby przedsięwziąć na miejscu regulację granic. Określa stójce pod Grawozą mają te przystęp opuścić.

— Ze Stambułu piszą do *Gaz. Austr.* Propozycję r. Thouvenela posła francuskiego, by Czarnogórcy odstąpiono port jaki na wybrzeżach adriatyckiego morza, oparł się wielki wezyr Ali-Pasza najenergiczniej, podając to jako warunek *sine quo non* dalszych układów. Należy *Grahovo* z trzema powiatami, o które od lat 78 z różnym powodzeniem Turcy z Czarnogórcami się spierają, przyznano Czarnogórcy. Kwestionowany powiat Leskopolie przyznano także Czarnogórcy. Czarnogórcy zaś zobowiązali się pod gwarancją kontraktujących mocarstw, nie wznosić żadnych fortyfikacji ani w *Grahowie* ani też w Wasojewiezu lub Leskopolu, jak też nie przekraczać granic pod żadnym pretekstem. — Kwestyi względem uznania zwierzchnictwa Porty nie poruszano wcale na konferencyach.

FRANCJA. Zapewniają, że wynagrodzenie, jakie Portugalia ma zapłacić, oznaczył rząd francuzki na 180.000 fr. — Hr. Montalembert był już badany przez sędziego. *Patrie* utrzymuje, że ustawa bezpieczeństwa niemoże być w razie skazania Montalemberta do niego zastosowaną. D. Tgo odbyła się w Compiegne rada ministrów.

— Proces hr. Montalemberta zajmuje mocno publiczność paryską. Nikt nie przypuszczał, by w razie zkania zapadł ostry wyrok. Montalemberta uważa tak zwane stronnictwo *partie catholique* za swego naczelnika; ma on w duchowieństwie francuzkim wielu zwolenników.

— D. 8go położono w Paryżu kamień węgielny pod budowę się mającą kaplicę rosyjską. Ma ona być co do architektury zupełnie taką, jak kaplica rosyjska w Wiesbaden. — Okręta Donauworth i Austerlitz wróciły z pod Lizbony.

HISZPANIA. Eskadryla hiszpańska złożona z 8 parowców wyruszyła już z Kadyksu przeciwko korsarzom. Widać, że zadośćuczynienie, jakie ofiarował cesarz marokański za gwałty, których się dopuścili korsarze Rifu przeciwko okrętowi *San Joaquin*, nie zostało w Madrycie wcale przyjęte.

POLSKA. Czytamy w *Kol. Gaz. i Wied. Premil. Bl.* że wydano rozkaz, by w królestwie Polskiem w miejsce używanego od r. 1831 jedynie rosyjskiego herbu zaprowadzono napowrót na wszystkich budynkach rządowych połączone herby Polski i Rosji. Orzeł dwugłowy zostanie wprowadzony, ale miejsce zwykle używanego św. Jerzego zajmie polski biały jednogłowy orzeł w czerwonym polu. Herb taki umieszczono już na budynku dworca kolei żelaznej.

W. KS. POZNANSKIE. Do *Kol. Gaz.* piszą z Poznania: Wybory na sejm poruszyli Polaków, którzy starają się wszelkimi sposobami o to, aby tylko Polaków obrano deputowanymi. Zawiazano w tym celu komitet i wydano okólnik wyborczy, podpisany przez biskupa Stefanowicza i obywatela Gustawa Potworowskiego (wyznania protestanckiego). Przeciwko temu okólnikowi wydał prezydent prowincyi poznańskiej p. Puttkammer ostrzeżenie do wszystkich wyborców W. księstwa, w którym przestrzega, by się nie ważono dać posłuch temu okólnikowi, jak też, że który tylko się przyczyni do rozszerzenia tego okólnika, nie może w wyborach brać udziału. Zawiazął się też drugi komitet wyborczy niemiecki.

— Arcybiskup poznański ogłosił list pasterski, którym wyzywa, by na przyszły sejm wybierano na deputowanych dobrych katolików i wiernych króla poddanych. W końcu listu powiada, że z powodu teraźniejszego braku duchownych, nie można w żaden sposób obierać księży na deputowanych.

— Książę Czartoryski, który bawi obecnie u swojej córki hr. Działynskiej w Kurniku, ma zamiar, jak donosi *Wrocławska Gazeta*, przepędzić w Poznaniu większą część zimy.

PRUSY. *Gazeta Vossa* donosi, że landrat w Szamotułach p. Puttkammer zawiązał wszystkich komisarzy obwodowych i burmistrzów, aby wszelkiego dołożyli starania, iżby jego wybrano na deputowanego na sejm przyszły. Jak pisze ta gazeta, uważają podwładni urzędnicy wolę p. landrata za wyraźny rozkaz, i zapewne w miarę tego postępują. Zobaczymy, mówi *Gaz. Vossa*, co się stanie, tymczasem dobrze i o takich chęciach wiedzieć.

— Jak piszą z Berlina do *Kol. Gaz.*, miało pierwsze posiedzenie nowego ministerstwa wielkie znaczenie. Książę rejent wprowadził na posiedzenie swego syna księcia Frydryka Wilhelma, który odłąd będzie brać udział w obradach ministerstwa. Następnie miał mowę książę rejent do swoich radców, która głębokie uczyniła wrażenie. Z ustępów tej mowy widać, że zmiana ministerstwa nastąpiła w skutek życzeń narodu, jak też, że nowe ministerstwo ma się starać o przeprowadzenie praw wedle konstytucyi i interesów pruskich.

ROSYA. Wielką część komend invalidów stacyonowanych w Pskowie otrzymała rozkaz, wyruszyć bezzwłocznie z rodzinami swemi na osiedlenie w kraje nadamurskie. Osiedlenia te przyczynią się niezawodnie do podniesienia tych okolic, gdyż invalidzi nie są wcale kalekami; ich komendy składają się z wojsk garnizonowych, które posiadają dostateczne siły do uprawy tych pustyń.

— Jedną z najwięcej zajmujących z Rosji nowin dziennikarskich, jest niezaprzeczenie mowa, którą miał cesarz Aleksander do szlachty moskiewskiej w sprawie włoskiej jeszcze 11. września, którą stoli teraz dopiero ogłosił dziennik spraw wewnętrznych. Cesarz przemówił owarcie: „Milo mi jest moi panowie, jeżeli jestem w stanie powiedzieć szlachcie; ale mówię przeciwko memu przekonaniu, nie zgadzając się z moim charakterem. Mówię zawsze prawdę, a w tej chwili niestety nie mam wam za co dziękować. Przypominając sobie, jak przed dwoma laty mówiłem w tym samym miejscu, że przedewszystkiem muszę się przystąpić do zmiany praw poddaństwa, i że bez porównania lepiej, żeby się do tego wzięło z góry niż z dołu. Słowa moje tłumaczono sobie inaczej. Rozmyślałem długo nad tem, a wezwawszy Boga w pomoc postanowiłem przystąpić do dzieła. Gdy na podsta- wie oświadczenia petersburskiej i litewskiej gubernii wydano moje reskrypta, spodziewałem się wtedy, wyznając to szczerze, że szlachta moskiewska oświadczy się pierwszą; atoli pierwszą była szlachta niżnogrodzka, a gubernia moskiewska nie była ani pierwszą, ani drugą, ani trzecią nawet. Było to dla mnie bolesnem, bo się chlubię tem, że jestem w Moskwie rodził, bo zawsze kochałem Moskwę, gdy byłem następcą tronu, i kocham ją jeszcze zawsze jako moje rodzinne miasto. Dałem wam poznać moi panowie zasady moje, od których nigdy nie odstąpię (tu powtórzył cesarz najgłośniejsze w reskryptach zawarte zasady). Ja kocham szlachtę, uważam ją za pierwszą podporę tronu. Życzę powszechnego dobra, a nie zycze bynajmniej, ażeby wam uszczerbek robiono. Jestem zawsze gotów zaręczyć za was; ale wy musicie dla swego własnego pożytku starać się, ażeby dla waszego szczęścia urosło. Pomnijcie, że na gubernię moskiewską cała Rosya patrzy. Jestem zawsze gotów wszystko, co mogę, dla was uczynić; ale dajcie mi sposobność zaręczyć za was. Rozumiecie mnie, moi panowie? Słyszę, że komitet wiele już zrobił. Czytałem wyciąg jego wypracowań, wiele zdaje mi się być dobrym; jedno tylko postrzegłem, co powiedziano o posadach nadwornych. Rozumiem pod nimi nie tylko budowę, lecz także całą do tego należącą ziemię. Jeszcze raz powtarzam, moi panowie, działajcie tak, ażeby dla was mógł ręczyć. Przeto usprawiedliwiecie położone w Was przeze mnie zaufanie“.

— *Ost. D. Post.* czyni uwagę, że mowa ta, której następstw trudno teraz przewidzieć, jest do wodom niezwyklej cara odwagi, który się nie wahał wystąpić przeciwko najdumniejszej i niezawodnie najniebezpieczniejszej klasie swoich poddanych. Mowa ta ogłoszona w organie rządowym, dądzicie do chat wieśniaczych, a słowa carskie mogą wyrzucić skutki bardzo niebezpieczne. Cokolwiek bądź nastąpi, spodziewać się, że moralny nacisk taki przełamie opór szlachty i przyspieszy zniesienie pańszczyzny.

SERBIA. Z Belgradu piszą do *Oest. Zeitung*: Ustawy wyborcze, które senat 3go b. m. przedłożył księciu Karageorgewiczowi, zostały już potwierdzone i rozestane naczelnikom obwodowym w celu ogłoszenia. Zebranie skupczyzny ma nastąpić niezawodnie na wiosnę r. 1859 w Kragujewacu stolicy Serbii.

TURCYA. Patriarcha grecki w Jerozolimie uzyskał u Porty firman, pozwalający mu wnieść wielki dom gościnny. Zawierać on będzie 108 izb dla pomieszczenia pielgrzymów. Budowa podobnego domu gościnnego austriackiego w Jerozolimie jest już na ukończeniu. Za kilka lat przybierze to miasto niezawodnie nową postać, zwłaszcza gdy według powziętego w Rzymie postanowienia, zakon rycerzy szpitalnych wejdzie w życie.

WŁOCHY. *Presse* paryska podaje jako rzecz pewną tę ciekawą wiadomość, że Rosya, chcąc się we Włoszech, a raczej na morzu Śródziemnym ustalić, kupuje cało, aczkolwiek nie wielkie państwo, to jest księstwo *Monaco* graniczące z portem Villafra. Panującemu w Monaco księciu ofiarowano znaczne sumy, który jak się zdaje nie oprze się pokusie. Rosya zyskałaby ogromnie na tem kupnie, Monaco jest bowiem jednym z najpewniejszych portów morza Śródziemnego.

Do *Gazette di Midi* piszą z Villa Franca: W Porcie Villa Franca bawi od pewnego już czasu mnóstwo inżynierów rosyjskich, którzy czekają tylko przybycia W. księcia Konstantego, aby rozpocząć roboty. W przystani stoi już teraz na kotwicy 24 okrętów rosyjskich.

CHINY. Najświeższe wiadomości z Chin, jakie nadeszły 7go b. m. parowcem pocztowym do Majty a z lądami do Londynu, donoszą, że w Kan-tonie i w Chinach południowych nastąpił spokój, w północnych Chinach przywrócono go już wprzód. Ruch handlowy zaczyna się ożywiać. Lord Elgin, pełnomocnik Anglii w Chinach, powrócił z Japonii — gdzie, jak to już donosiliśmy, zawarł traktat korzystny — do Szanghaj, gdzie oczekiwał komisarzy chińskich, z którymi ma ułożyć taryfę celną.

KOCHINCZINA. Jak wiadomo, wyruszył tam korpus ekspedycyjny połączonych sił francuzkich i hiszpańskich; nadeszły już świeże wiadomości. Francya pragnęła już dawno usadowić się w Kochinczinie, spodziewając się, że tym sposobem będzie mogła ustalić się na Cichym Oceanie i

mieć punkt oparcia w razie potrzeby przeciwko operacyom angielskim. Wymordowanie misjonarzy chrześcijańskich w Kochinczinie, podało Francyi sposobność do wkroczenia tamże. W połączeniu z oddziałem wojsk hiszpańskich wyładowano w Turanne i opanowano bez żadnej straty to nadbrzeżne kochinczinskie miasto. Po wzięciu Turanne zajęli Francuzi półwysep na wschód tego miasta leżący, a następnie zamierzali ruszyć na stolice królestwa Huei.

Korespondencye.

(Koncert amatorzki).
Przemyśl 12. listopada. Po odejściu p. Teofila Borkowskiego, znanego dyrektora sceny polskiej, było cicho i głębo w Przemyślu, jak nigdy; a ktoż nie wie, że ludność u nas z każdym dniem co raz bardziej się wzmagą, a więc zabawy publiczne stały się niezbędne dla tej ludności, która po największej części z samej inteligencji się składa? Cóż dopiero wówczas będzie, skoro kolej żelazna aż do Przemyśla doprowadzona, a dworzec główny ukończony zostanie! Dzisiaj już za żadną cenę wygodnego pomieszkania u nas nie dostanie; tak wszystko jest zajęte; i jeżeli zamożniejsi ludzie nowych domów budować nie zechcą, to przyjdzie do tego, że jedna część ludzi albo w namiotach koczować, albo zupełnie z miasta ustąpić będzie musiała. Dzisiaj w Przemyślu za każde pomieszkanie drożej niż w Lwowie płacić potrzeba, i w tym względzie można Przemyśl z Krakowem porównać, gdzie jak wiadomo, czynsz mieszkalny i opał pożerają wszelkie dochody ludzkie.

Otoż posród tej ciszy dali u nas d. 4. listopada amatorowie śpiewu i muzyki koncert publiczny, na który zgromadzili się wszystkie niemal znokomitości miasta i co tylko do inteligencji należały. Sala była przepelniona. Przy koncercie tym odznaczyła się najprzód muzyka pułku arcyksięcia Ludwika, która pod przewodnictwem swego kapelmistrza pana Salaba dwie oweriury, mianowicie jedną z opery „wesele Figara“ przez Mozarta, a drugą „Fidelio“, przez Beethovena z taką precyzją odegrała, że cała publiczność rzęsiście obysypała ją oklaskami. Po pierwszej oweriurze odegrał dawny kapelmistrz p. Zomb koncertynę na oboi (oboja) przez niego ułożoną ze wszelką dokładnością sztuki. Pan Sedlak odegrał koncert Berriota na skrzypkach bardzo starannie, i słusznie mu się pochwała należy. Osobliwie wszelkie odznaczyła się panna Karolina Mossoczy, która tego wieczora na fortepianie najprzód fantazję przez T. Döhlera, a potem drugą sztukę „tesknota na morzu“ przez R. Willmerna z taką doskonałością odegrała, iż jej cała publiczność hucznie przyklaskała. Panna Karolina Mossoczy, która ma zaledwo 15 lat, jest naszą ziomkinią; pobierała ona nauki od naszych krajowych mistrzów, i wszyscy znawcy jednogłośnie uznali, że gra jej doprowadzona jest do wielkiej doskonałości. Nie brakuje jej teraz nic, jak tylko ażeby miała sposobność przysłuchiwać się europejskim mistrzom, a nadzwyczajny jej talent najpiękniejszą przyszłość dla niej rokuje. Mito nam, że w naszym mieście takie talenty się pojawiają, zład też za obowiązkiem sobie poczytujemy, przez pisma publiczne talenta te do dalszej pracy zachęcać, a tem samem i piękne sztuki w naszym kraju wspierać. W końcu nie możemy pominąć, że pan Zahradnik odznaczył się także wylowną grą swoją na flecie, a inni zwolennicy imiennie nam nie podani śpiewem kwartetowym.

(Ruiny zamku).

Z Brzeżańskiego d. 8. listop. Dziennik Literacki podał nam przed kilkoma dniami bardzo pożądaną wiadomość, że zamek Sieniawskich w Brzeżanach ma być wkrótce zupełnie zrehabilitowany.

Zdaje mi się jednak, że w tem zachodzi jakowaś pomyłka: przejeżdżając bowiem niedawno przez Brzeżany byłem ciekawy zwiedzić ten starożytny pomnik, i odszukać w nim pamiątki, których niestety żadnych nie znalazłem! — Z dawnej jego świetności pozostały dziś same tylko mury; przechodził on bowiem w ostatnich czasach smutne koleje, którym oprzeć się nie mógł. — Stał najprzód za kasarnię, później za więzienia polityczne, dziś znowu znajduje się w nim ogromny browar, który dostarcza piwa na całą okolicę — słowem był on wszystkiem, prócz tem, do czego pierwotnie zbudowany, to jest na siedzibę ludzi, którzy meśmiew i cnotami przewodniczyli w narodzie.

Wątpię zatem, aby mógł być tak przedko zrehabilitowany i na klasztor przerobiony (jak to Dziennik Literacki donosi), tem bardziej, że żadnych do tego nie widziałem przygotowań. Życzęby jednak należało, aby ta wiadomość była prawdziwą; byłby to dla tych murów odpowiedniejszy jak dotąd cel i pożytek.

Część urzędowa.

C. k. ministerstwo handlu zniżyło rozporządzeniem z dnia 1go b. m. opłaty od osób podróżujących po czą. Od dnia 15go listopada r. b. zniżona została opłata dla podróżujących po czą na przestrzeni między Krakowem a Michałowcami z 50 na 40 kr. now. a dla podróżujących kuryerem na przestrzeni Lwowsko-krakowskiej z 70 na 62 kr. wal. austr. od osoby i mili. Na innych ratach pozostaje nie tymczasowo opłata 56 kr. wal. austr. jak dawniej.

Na mocy najwyższej uchwały z dnia 24. października r. b., uzupełniony został regulamin wekslowy z dnia 25. stycznia 1850. dodatkami: że wierzycielowi wekslowemu pozwolono jest w ogóle, obok egzekucyj na osobie swego dłużnika, domagać się równocześnie egzekucyj na jego majątku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Dochód c. k. uprzyw. galicyjskiej kolei żelaznej Karola Ludwika wynosił w miesiącu października 1858 102.787 złr. 58 kr. m. k. Z tego przypada 5.851 złr. za transport c. k. wojska.

* W Tryeście placę agio na starych owanecygorach, których kurs prawny jest o 1 kr. nowy niższy od owanecygorów nowych. Ponieważ urzędy celne niechęć przyjmować dawnych banknotów, lecz tylko nowe banknoty albo srebrne, a nowych banknotów niema, a jeżeli są, to najmniejsza na 10 zł., przeto srebro jest poszukiwane.

* Bank narodowy wiedeński wydał 9go b. m. następujące obwieszczenie: odnośnie do rozporządzenia cesarskiego z dnia 30. sierpnia r. b., na mocy którego wywołanie i selagowanie z obiegu banknotów wydanych na 1000 złr. m. k. naznaczonem zostało na d. 30go czerwieca 1859, za zezwoleniem wys. ministerstwa skarbu czyni się wiadomo, że od dnia dzisiejszego pomienione banknoty mon. konwencyjnej na 1000 złr. brzmienie, wymieniane być mogą w głównej kasie bankowej w Wiedniu na bilety bankowe brzmienie na monety austriackie, a to w stosunku 100 zł. m. k. do 105 zł. m. austr.

* Firma c. k. uprzyw. galic. kolei żelaznej Karola Ludwika została już w wiedeńskim sądzie handlowym w ten sposób zaprotokolowana: Prezes: Leon książę Sapieha; Rada zawiadowcza: pp. Karol ks. Jabłonowski, Józef Stummor, Albert Schmid, Dr. Wincenty Mały, Dr. Leopold Neumann, Dr. Gustaw Hofken, Edward Tedesco, Karol Klein, Abraham S. Miass, Karol hr. Lanckoroński, Fryderyk Ludwik Westorholz, Kazimierz hr. Krasiński, Maurycy Krasiński, i Dr. Jędrzej Jelinka; sekretarz naczelny Dr. Jan Herz; inspektor naczelny Kęb.

Z Polski donosi Kurjer warszawski, że wezwana i zaprawdę zbyt ostra zima stała się przyczyną nie małych szkód dla gospodarzy. W wielu bowiem jeszcze miejscach kartofle i buraki nie wykopały zostały w polu.

W Ellzabetopolu podczas jarmarku w październiku powstał gwałtowny pożar, w którym pomiędzy innymi spłonęło 10.600 pudów żytnia na składowie, co wywarło wpływ na podrożenie tego towaru w całej Rosji.

Wrocław 8. listopada. Uspokojenie targu dotąd jeszcze nie uregulowane, chociaż wielu właścicieli mających do sprzedaży, pszenicę w celnych gatunkach trzyma się w cenie, żyto cokolwiek się podniosło, za to jęczmień i owies dalekie na kupca wygląda. Ceny targowe są: pszenica korzec pol. 6 r. 5, porośla na gorzelnię 3 1/2 r. 5, żyto 3 1/2 r. 5, jęczmień 4 1/2 r. 5, owies 2 r. 5.

Wiedeń dnia 11. listopada. Dopyt za okowitą jest dość znaczny, dowód zaś niedostateczny, chociaż wszystkie gorzelnie są już w czynności. To sprawiło podniesienie się cen, zwłaszcza, że i z Francji nadeszły wyższe notowania.

Kraków 11. listopada. Znaczna ilość zboża przystawiono dziś na granicę, a to znalazło łatwy pokup, o sobliwie żyto, które kupcy morawscy płacili nawet wyżej nad ceny notowane. Za pszenicę piękną żądano 30 do 32 złp., a za żyto 19 złp., jęczmień i groch ciągle poszukiwane do Niemiec.

Kronika.

Ogromny brak zdawkowej monety nowej dotkliwie czuć się daje, nie tylko przy mianianiu banknotów na drobne, ale i na targu. Nie tylko wekslarze, ale i szynkarze i wszelkich gatunków spekulanci starozakonni (a którzy z nich nie jest spekulantem?) z bardzo małymi wyjątkami dają za 1 reński banknotem tylko 10 szostaków; tak urągają na każdym renszaku po 5 kr. nowych, zyskują na 20 reńskich cały reński. Nie jest to lichwa, lichwa publiczna wobec i wbrew prawu. Niechwa nie 20, ale krocie set procentów wynosząca, a obdługająca własnie najbiedniejszych? Jeśli nie opuścisz na renszaku tych 5 kr. nowych, to dopóty wymyścisz cję posyła za zmianianiem, aż wreszcie braknie cierpliwości, i koniec końców odeszdziesz ze stratą.

Na targu zaś przekupnie i włóczenie wymagowały sobie nową monetę rachunkową. Kroweary konwencyjne i nowe liczą na dwukroć i dykły walutowe — zjad więc albo kupujący albo przekupien traci. A trafia się teraz, że przekupien nie weźmie ani monety starej ani nowej.

Potrzeba więc jak najrychlejsz pomnożenia zdawkowej monety, potrzeba kar doraznych na oszustów, i oświecenia klas przyszych. Tablice i uwiadomienia pisemne nie nie nie pomagają dla ludzi, co czytać nie umieją; im potrzeba nauki i urzędowej i usnej na miejscu, n. p. przez usta dozorców targu, policyantów i t. p.

Osoba niezycząca sobie, być nazwaną, złożyła w Przemyslu na ręce infułata ks. Józefa Hoppe dar 1.000 złr. we celu aby procenta z tego kapitału obracano na cele dobroczynne.

Z wiadomości krajowych donosimy, że liczba uczniów szkoły Dublańskiej wzrasta się. Przew. umieszczonych w zakładzie jest już 17 externów, a między tymi są gospodarze dojrzały i jeden był oficer kawalerji. Zato smutną mamy wieść z Kongresówki o śmierci Józefa Pasz. kowskiego pułkownika wojsk polskich i profesora szkoły aplikacyjnej. Umarł także Feliks, Tymieniecki zasłużony ziemianin, wynalazca słynnej żniwiarki; a w Niem. czech Pistoriusz, którego aparata gorzelniarne obecnie do najlepszych należa.

Zato w grobie zapomnienia i nieczynności złożony zakon krzyżacki dał znak życia. W Pradze odbyła się arcycekiawa dla archeologów i wystawa uroczystość przyniosła do zakonu znakomitego młodzieńca. Mistrz w staro-
świeckim ornatie przypasywał mu osobiste miecz rycerski.

Przyjechali do Lwowa od d. 12.—15. listop.

PP. Orłowski K. z Lwowa, Zindler A. z Rozdolu, r. Potocki S. z Brzeżan, hr. Baworowski W. z Kollowa, hr. Jabłonowski L. i St. Nastasowa, Chwalibóg J. z Lipowa, Ujejski B. z Lubawy, Owerlyński L. z Stronab, Mazowski A. z Rosy, Mitowicz W. z Polski, — hr. Piński E. z Babic, Stefanowicz S. z Czornobyl, Rofol A. z Czyżkowa, Chwel A. z Winogrady, Dobrzański E. z Milatyna, Soroczynski R. z Chorona, — Berezowski H. z Wo-

dnik, Truskolaski L. z Płonn, Harold L. z Sanoka, Koźmiński L. z Tarnopola, Węjszński A. z Tuligów — Bernatowicz H. z Sannik, Artynowicz J. z Skieja, Prunkul J. z Bukowiny, hr. Piński L. z Grzymałowa, Bazilewski A. z Krakowa, Skrzyński M. z Szepak, Strzelecki J. z Jasła, Paluszynski J. z Ulicka.

Wyjechali ze Lwowa od d. 12.—15. listop.

PP. Ujejski B. do Lubawy, Witwicki J. do Czabarówki, Osmalowski S. do Janocyna, Ulanicki W. do Kłodna, Flirich H. do Świdnicy, Grubental T. do Złoczowa, Golaszewski A. do Toustobab, Starzyński B. do Derewni, Strzelbicki S. do Brodów, Sadecki F. do Uherce, Tchornecki K. do Nadyb — Wisniewski H. do Dobrzana, Terlecki J. do Skorodna, br. Czechowicz do Gliny, Dwernicki A. do Stanisławowa, hr. Łoś W. do Janowa, kn. Puzyna W. do Polski, Pajert A. do Krzyweńki, Trotter H. do Lonie, Łodyński S. do Janowa — Mazewski A. do Hiszpanii, Antoniewicz A. do Skomoroch, Stefanowicz S. do Czernowiec, Mitowicz W. do Polski, Górski M. do Suszy, Soroczynski R. do Chorona, hr. Dzieduszycki A. do Izydorów, hr. Potocki S. do Polski, — Konarski F. do Berezyny, Smalowski V. do Uherce, Sozański E. do Kornałowie, hr. Łoś do Kolomyi, Dobrzański E. do Milatyna.

Kurs Lwowski z dnia 11. listop.

	Wal. austr.	zł.	kr.
Dukat holenderski	4	76	
Dukat cesarski	4	81	
Rosyjski pół-imperial	8	31	
Rosyjski rubel srebrny	1	59	
Pruski taler kur.	1	52	
Polski kurant i pięciogłozówka	1	17	
Galicyjskie listy zastawne	82	77	
Galic. obligacye indemniz.	85	23	
Pożyczka narodowa	85	75	

Kurs Wiedeński z dnia 11. listop.

	Wal. austr.	zł.	kr.
Pożyczka narod. z r. 1854 5%, za 100 złr.	86	75	
1851 ser. B. 5%, za 100 złr.	86	50	
Obligacye długu państwa 5%, za 100 złr.	86	50	
do 4%, za 100 złr.	77	25	
do 3%, za 100 złr.	—	—	
do 2%, za 100 złr.	—	—	
Pożyczka zlosow. z r. 1834 za 100 złr.	—	—	
1839 za 100 złr.	—	—	
1854 4%, za 100 złr.	—	—	
Obligacye indemnizacyjne austri. za 100 złr.	84	80	
galicyj. za 100 złr.	—	—	
Akcyje banku narod. za 1000 złr.	988	50	
ow. kred. na 200 złr.	242	50	
zeglui parowej na Dunaju 500 złr.	527	—	
kolei żelaznej północnej za 1000 złr.	1720	—	
Promessy kolei żelaznej galicyjskiej za 100 złr.	—	—	
Listy zastawne galicyjskie 4%, za 100 złr.	—	—	
Listy zastaw. banku n. 1. roczne 5%, za 100 złr.	—	—	
do 6, letnie	—	—	
do 10, "	—	—	
do z umorzeniem	—	—	
Losy Esterhazego za 40 złr.	81	90	
Salma za 40	44	60	
Pallfygo za 40	38	85	
Clarego za 40 złr.	37	80	
St. Genois za 40 złr.	39	—	
Windschgratza za 20 złr.	27	—	
Waldesteina za 20 złr.	27	30	
Keglevicha za 10 złr.	15	75	
Augsburg za 100 złr. owanecygerami	87	60	
Bukareszt za 1 złr. a vista par	—	—	
Hamburg za 100 mark. banko	77	45	
London za 1 fl. szterl.	103	15	
Medyolan za 300 lire austriackie	100	15	
Pariz za 300 franków	41	15	
Dukaty austriackie %	4	90	
Korony	—	—	
Srebro	—	—	

Ciągnięcia loteryjne.

W Wiedniu d. 13. listop.	24. 18. 20. 68. 52.
W Pradze	24. 85. 87. 13. 38.
W Lwowie	83. 74. 86. 54. 8.

Przyszłe ciągnięcia d. 27. listopada i 11. grudnia.

INSERATY.

Neu. erfundenes Mundwasser (Stomaticon)

von Dr. BRUNN, Zahnarzt mehrerer k. k. Institute in Graz.

Auf Grund meiner vielfach erprobten Erfahrung erlaube ich mir, mein neu erfundenes Mundwasser „Stomaticon“ genannt, zu empfehlen, welches vorzüglich die Heilung des schmerzhaften, leicht blutenden Zahnfleischs, das Festwerden locker stehender Zähne, die Reinhaltung künstlich eingesetzter Zähne, die Entfernung eines vorhandenen überflüssigen Athems bewirkt, und eine spezifische Heilkraft gegen den Fortschritt der Caries besitzt.

Um jeder marktfeilerischen Anpreisung zu begegnen, können zur gründlichen Überzeugung darauf bezügliche Zeugnisse namhafter hiesiger Aerzte bei mir eingesehen werden, die dasselbe als ein empfehlenswerthes Stärkungsmittel für viele krankhafte Zustände des Zahnfleischs und der Mundschleimhaut erkannt haben.

Dr. Brunn.

Preis eines Flacons 50 kr. C. M.

Haupt-Depot in Lemberg bei C. Schubuth. In Biala: J. Muchitsch. — Bielitz: Fritsche. — Bochnia: P. Niedzielski. — Czernowitz: Th. Zachariasiewicz. — Jaroslau: J. Bajan. — Kolomea: Th. Zachariasiewicz. — Krakau: C. Hermann. — Rzeszów: J. Schaitter. — Tarnopol: M. Schlifka. — Tarnob: J. Jahn. — Wilezka: F. Charski. — Zaleszczyki: J. Kodrebski et Comp.

Erdesunterfertiger kann zu Folge des durch längere Zeit mit besonderem Vortheile benutzten, vom Herrn Dr. Franz Brunn, Zahnarzt mehrerer Institute in Graz, erfundenen Mundwassers (Stomaticon) hiemit bestätigen, dass dasselbe in dieser Hinsicht vollkommen seinem Namen entspreche, und daher als vorzüglich Jedermann empfohlen zu werden verdient.

GRAZ am 11. November 1857.

Dr. Westinger, k. k. Rath und Oberstaatsarz.

Największy dobór
najnowszych płaszców, mantylek, zarzutek, paletocików, burnusów i jupek
DLA DAM
i zimowych surdutów, pokryć na futra, płaszców, pledów, kurtek, szlafroków, surdutów salonowych i fraków, spodni i gilées
DLA MEZCZYZN
z pracowni
J. F. MASCHLA W WIEDNIU
po znanych rzetelnych cenach do nabycia
u J. L. Singera & Comp.
na placu św. Ducha Nr. 32 w mieście Isze piętro. (1-3).

STEYRISCHER Kräuter-Saft
Für Brustleidende.
Fortwährend in bester Qualität zu haben in Lemberg bei
CARL SCHUBUTH.

Der alleinige Erzeuger des echten Steyrischen Kräuter-Saftes, Apotheker J. PURGLEITNER in Gratz, bittet, selben nicht mit andern, unter derselben Benennung in Handel gesetzten Fabrikaten zu verwechseln.

Die Flaschen des echten Steyrischen Kräuter-Saftes sind aus weissem Glas, nach oben konisch zulaufend und mit Zinnkapseln, auf welchen (wie an der Flasche selbst) das Gepräge: „Apotheke zum Hirschen in Gratz“ und „JPA“ angebracht ist, sorgfältig verschlossen, übrigens mit Etiquetts sammt Namensunterschrift des Erzeugers versehen.

Preis einer Flasche 50 kr. Conv. Münze; weniger als 2 Flaschen werden nicht versendet. — Die Verpackung von 2 oder 4 Flaschen wird mit 20 kr. C. M. berechnet.

Auch ist dieser Saft stets vorrätig bei den Herren: in Biala: J. Muchitsch, — Bielitz: Fritsche, — Bochnia: P. Niedzielski, — Czernowitz: Th. Zachariasiewicz, — Jaroslau: J. Bajan, — Kolomea: Th. Zachariasiewicz, — Krakau: C. Hermann, — Rzeszów: J. Schaitter, — Tarnopol: M. Schlifka, — Tarnob: J. Jahn, — Wilezka: F. Charski, — Zaleszczyki: J. Kodrebski et Comp. (3-52).

Dra BAKODY
Zakład gimnastyczny
dla zdrowych, osobliwie dla fizycznego rozwinięcia dzieci, otwarty został 1. października r. b.
Opłata miesięczna 6 złr. m. k.
Oprócz tego utrzymuje Dr. BAKODY:
ZAKŁAD ORGANOPATYCZNY,
w którym leczy gymnastyką szwedzką tak zewnętrzne choroby jak i wewnętrzne.
Godziny dla MEZCZYZN od 1/2 na 12stą do 3/4 na 1szą godz.
Dla DAM od 1szej do 2giej godziny z południa. (0-6).

UNTER GARANTIE,
welche bei keinen derartigen Mitteln geleistet werden kann und mehr als jede weitere Anpreisung sein wird, mit der Zusicherung einer äusserst schnellen Heilkraft.

Englische Patent-Leinwand
gegen jede Art
Gicht, Rheumatismus, Gliederreissen, Kopfweh, Zahn- und Gesichtsschmerzen, Seitenstechen, Ohrenbräusen, Augenfluss, Brust-, Rücken- und Kreuzschmerzen (Hexenschuss), Fussgicht, Rothlauf, Krampf, geschwollene Glieder u. s. w.

In Paketen mit Gebrauchsanweisung 1 fl. C. M.
Doppelt stärkere für erschwertere Leiden a 2 fl. C. M.

Universal-Pflaster
von Dr. Baron in Paris.
Dasselbe ist mit Diplom der Fakultäten in London und Paris belegt, höhern Orts geprüft und der öffentlichen Verkauf genehmigt.

Dieses Pflaster hilft besonders für Hühneraugen (Leichdornen), Frostbeulen (Gefrore), jede mögliche Art Wunden durch Verletzungen, Biss, Stich oder Schnitt, Skropheln, Eiterungen und Geschwüre, für den Wurm und Nagellüsse. Besonders ist es zu empfehlen, wenn sich Jemand einen Splitter von Holz, Eisen, Stahl oder Glashülle auf irgend eine Weise in den Körper gestossen hat, denn jedes dieser Bestandtheile wird allein vom Pflaster binnen wenigen Tagen herausgezogen und die Wunde geheilt, ohne Beihilfe chirurgischer Instrumente, als: Schneiden u. s. w. Der Topf (Tiegel) kostet 30 kr. C. M.

In Lemberg einzig und allein zu haben in der Apotheke des Herrn Tomaszek Sohn am Silber-Altar.

Auf ein ganz schuldenfreies Haus,
welches gerichtlich auf 138
10—12.000 fl. C. M. geschätzt wurde,
werden **5—6.000 fl. C. M. aufzuneh-**
men gesucht.
Das Nähere ist in Herrn A. Mrózek's Buchhandlung in Lemberg Krakauer-gasse Nr. 67 Stadt zu erfragen. (3-3).

Z pierwszego zakładu drzew morowych dla jedwabników „Przeworska.“
Dochodzące pogłoski, jakoby zmniejszał trudność rozmnażaniem drzewek morowych i udzielania sienia tydzień, przmuszają mnie ozejmnić, że się gle staram, aby w naszym kraju corocznie drzew morowe dla jedwabników jak najwięcej rozprzecznić.

I dla tego z końcem każdego roku najchętniej zaspakajam wszelkie żądania. **Fr. X. Kuhn,**
członek c. k. Tow. Gosp. lwowskiej.

Od Solitera leczy w 2 godzinach
bez bólei i niebezpieczeńści Dr. Bloch we Wiedniu
Blaze listowne. Lekarstwo z programem do rozesłania.